

*Paweł Kozłowski**

TEORIA, EMPIRIA I KRYTYKA W KSIĄŻCE KAZIMIERZA ŁASKIEGO „MITY I RZECZYWISTOŚĆ W POLITYCE GOSPODARCZEJ I W NAUCZANIU EKONOMII”

Kazimierz Łaski, *Mity i rzeczywistość w polityce gospodarczej i w nauczaniu ekonomii*, WSSE, Warszawa 2009, s. 136

Tytuł książki jest precyzyjny i dobrze oddaje jej zawartość, zresztą wyrazistość sformułowań i logika myśli są charakterystycznymi cechami całego tekstu. Dzieło obfituje w informacje empiryczne, ma także rozbudowaną warstwę teoretyczną. Wyjaśnia i przewiduje. Uwzględnia kilka punktów widzenia. Proponuje pozytywne rozwiązania praktyczne i teoretyczne, zawiera również pokaźną dawkę głębokiej krytyki, występuje przeciwko wielu oczywistościom, które w istocie mają status stereotypu i ideologii, a nie opartej na prawdzie wiedzy. Autor należy do tego grona naukowców, dla których krytycyzm stanowi obowiązek zarówno intelektualny, jak i etyczny. Rozkrusza mity propagowane przez telewizyjnych i gazetowych ekonomistów, rozpowszechniane przez dziennikarzy i podążających za nimi polityków. Dodajmy, że są to mity dotyczące spraw zasadniczych, na których opiera się system ekonomiczno-społeczny oraz polityka gospodarcza Polski okresu wprowadzonego od 1990 roku kapitalizmu. Przestrzeźmy przed prymitywnymi nieporozumieniami; Kazimierz Łaski nie jest przeciwko gospodarce rynkowej, nie zgadza się natomiast z symplifikacją mocnej alternatywy: realny socjalizm albo kapitalizm, istnieje bowiem wiele systemów kapitalistycznych, a więc również naturalny jest wybór jednego z nich.

* Instytut Nauk Ekonomicznych PAN.

Autor nie tylko te żywotne dzisiaj mity identyfikuje i analizuje, ukazuje także ich zawieszony w powietrzu podstawi; pisze o konsekwencjach przyjmowania ich za rzeczywistość oraz obala je za pomocą weryfikacji empirycznej. Kazimierz Łaski sprzeciwia się wielkiemu zróżnicowaniu dochodowemu, dziwi się, że można je uznawać za sprawiedliwe i korzystne dla gospodarki, skoro z powodów efektywnościowych, a także znaczenia kapitału społecznego hamują one rozwój. Są też inne, nie mniej ważne przyczyny o charakterze ideowym, demokratycznym i społecznym, które powinny wręcz zmuszać do prowadzenia polityki przeciwdziałającej niespotykanemu wcześniej zróżnicowaniu dochodowemu. W USA i w Polsce – skoro tak lubimy się porównywać.

K. Łaski odrzuca także mityczną wiarę, że cykliczne wahania koniunktury w gospodarce kapitalistycznej są konieczne i nie można się im przeciwstawić. Wyraża odmienny pogląd, pisze o konieczności stabilizowania koniunktury i stosowania do tego celu, między innymi, progresywnego podatku dochodowego.

Najważniejszy mit, z którym Kazimierz Łaski się rozprawia, dotyczy deficytu budżetowego. Możemy przeczytać ostry intelektualnie sprzeciw wobec tezy o jakoby absolutnym złe, którym skażony jest deficyt budżetowy, jego destrukcyjnej roli i chorobliwej właściwości, niezależnie od warunków i okoliczności. Autor wskazuje, że operowanie deficytem budżetowym, świadome kształtowanie go należy do obowiązków państwa kapitalistycznego. Są takie okresy, kiedy deficyt jest konieczny dla pobudzenia aktywności gospodarczej.

Kazimierz Łaski w związku z tym analizuje rozmaite pomniejsze mity, na przykład ten, że deficyt budżetowy musi być źródłem inflacji, że wypiera inwestycje prywatne, że bliźniaczo wiąże się z deficytem handlu zagranicznego. Wszystkim tym złudzeniom przeciwstawia silne argumenty teoretyczne i empiryczne. Przedstawia inny sposób rozumowania oraz konfrontuje z nim fakty, a te przecież, trafnie wyjaśniane, decydują o wszystkim. Pokazuje, że deficyty budżetowe w gospodarce kapitalistycznej są dość regularne i towarzyszy im wzrost PKB. Łaski nie zgadza się również z tezą, że terażniejszy krajowy dług publiczny oznacza ciężar nałożony na przyszłe pokolenia. Teza ta jest fałszywa w odniesieniu do zadłużenia krajowego, Polacy są bowiem zarówno dłużnikami, jak i nabywcami skryptów dłużnych. Co prawda, kto inny staje się dłużnikiem, a kto inny pośrednim wierzycielem, ale to problem redystrybucji i zróżnicowania dochodowego, który można za pomocą odpowiednich instrumentów rozwiązać. Łaski w związku z tym pyta: „*Czy możemy sobie pozwolić na brak deficytu budżetowego, jeżeli oznacza on marnotrawienie możliwości produkcyjnych, wynikające zwłaszcza z bezrobocia i wiąże się z rzeczywistością, nie do odrobienia w przyszłości, stratą społeczną?*”. Nieprzypadkowo tzw. kryteria z Maastricht są kwestionowane zarówno przez ekonomistów, jak i polityków gospodarczych oraz w praktyce nie są utrzymywane.

Książka pozwala lepiej, wbrew stereotypom, rozumieć rzeczywistość. Powinien przeczytać ją każdy interesujący się współczesnym życiem gospodarczym i społecznym, jeśli tylko zdoła oderwać się od gazet i telewizora. Można ją traktować jako podręcznik akademicki, który od czytelnika wymaga jedynie otwar-

tości umysłu, a nie zaawansowanej wiedzy ekonomicznej. Uczy krytycyzmu, również wobec polskiej transformacji opartej na tzw. planie Balcerowicza, która wcale nie jest jednoznacznym sukcesem, ani też nie była bezalternatywna. Łaski, kierując w Wiedniu ekonomicznym instytutem badawczym, pisał już w 1990 roku i właściwie wszystkie najważniejsze negatywne konsekwencje takiego odgórnego wyboru systemu kapitalistycznego i takiego sposobu jego budowy trafnie przewidział. Obecną jego książkę warto czytać obok niedawno wydanej „www.polskatransformacja.pl” Tadeusza Kowalika (Warszawa 2009), w której przebieg transformacji gospodarczej oraz zaprzepaszczone szanse i możliwości zostały ukazane z perspektywy historyka korzystającego z wielu dokumentów źródłowych.

Kazimierz Łaski należy do najwybitniejszych polskich ekonomistów, jest klasykiem. Warto go nie tylko czytać, ale i słuchać, bo czasem z Austrii przyjeżdża do Polski, a przygląda się jej na co dzień ze skupioną uwagą. Pokazuje, że ekonomia może być zarówno nauką społeczną, jak i nauką operującą precyzyjnymi symbolami charakterystycznymi dla dyscyplin ścisłych. Jest uczniem Michała Kaleckiego. Podobnie jak jego mistrz oraz John M. Keynes rozwija teorię całkowitego popytu, podkreśla, że zadaniem państwa i polityki gospodarczej jest troska o efektywny popyt, a niebezpieczeństwo deflacji stanowi znacznie większą groźbę niż inflacja. W *Mitach...* wyjaśnia również ostatni kryzys światowy, odpowiada na pytanie, dlaczego państwo (a nie wolny rynek) stało się głównym ratownikiem przed – jak napisał we wstępie redaktor naukowy dzieła – „najgorszym skutkiem katastrofy spowodowanej przez niczym nieograniczone działanie mechanizmu rynkowego”.

